Ner 206. Kraków, Sobota 10 Września 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 września.

Ku końcowi września udają się wspólni ministrowie, tudzież ministrowie przedlitawscy hr. Taaffe i Dr Dunajewski do Pesztu, gdzie pod prezydencyą Cesarza odbędzie się rada Korony, celem ułożenia preliminarza wspólnego budżetu na r. 1888. Rada ministrów obradować będzie tym razem w Peszcie, gdyż po skończeniu obecnych manewrów uda się Cesarz tamże w celu otwarcia węgierskiego parlamentu. Sesya delegacyj rozpocznie się z końcem października w Wiedniu.

Zjazd cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem w Szczecinie nie przyjdzie do skutku. Z Petersburga dochodzi dość nieprawdopodobna wiadomość, iż zjazd w istocie był zamierzonym. Zamiar ten utrzymywano w największej tajemnicy, aby w razie nieurzeczywistnienia takowego, nie wyciągano fałszywych wniosków o stosunku Niemiec do Rosyi. Car miał wystósować własnoręczne pismo do cesarza Wilhelma, i zjazd uczynił zawisłym od stanu zdrowia sędziwego monarchy. Dziś już nawet *National-Ztg*, która do ostatka jeszcze wierzyła w prawdopodobieństwo zjazdu, uważa ogłoszone w tej mierze zaprzeczenie *Nordd. Allg. Ztg* za słuszne, a cesarz Wilhelm miał się podobno w ostatnich czasach sam wyrazić, iż nie wiadomo mu nic o tak żywo w dziennikach omawianym zjeździe jego z carem. Natomiast utrzymuje berliński *Tageblatt*, iż podróż cesarza Wilhelma do Szczecina nie została zaniechaną; do podróży tej poczyniono już potrzebne dyspozycye, a ostateczna pod tym względem decyzya zależy od polepszenia się stanu zdrowia cesarza niemieckiego. *Tageblatt* naturalnie mówi tylko o podróży cesarza do Szczecina, nie zaś o zjeździe jego z carem. Również i z Kopenhagi donoszą do *Temps*, iż w otoczeniu cara i króla duńskiego nie wierzą w przyjście do skutku zjazdu cesarskiego, a z Berlina piszą do tego dziennika, iż na wtorkowem zebraniu u hr. Herberta Bismarka stanowczo mówiono o porzuceniu projektowanego zjazdu. Równocześnie zapewniają, iż hr. Kalnoky w każdym razie w ciągu września odwiedzi ks. Bismarka. Oznaczenie dnia zjazdu zależy od tego, kiedy kanclerz uda się do Friedrichsruhe. Zanotować w końcu należy, iż *Köln. Ztg* zgodnie z *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza, iż niemiecko-rosyjski traktat, który, jak donoszono, ma zgasnąć w połowie września, nie istnieje wprawdzie, dodaje jednak, iż jest-to termin, do którego zawarto trójcesarki sojusz.

Telegramy, a nawet półurzędowe i urzędowe komunikaty o rokowaniach dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej, nazwać można słusznie *das Gemisch von Dichtung und Wahrheit.* Po znanej enuncyacyi *Norda* zdaje się być rzeczą bardzo prawdopodobną, iż przynajmniej na razie zaniechaną została misya Ernrotha. Od kilku dni wspominanem jest w Zofii nazwisko Gotlza baszy, jako komisarza tureckiego, a nie ma już mowy ani o Artinie Efendim, ani o jenerale Ernrocie. Nie wyjaśnioną jest również forma, w jakiej się zwrócić miała Porta do ks. Bismarka o pośrednictwo. Nie wiadomo mianowicie, czy w odnośnej nocie Porta, zapowiedziawszy ze swej strony przyjęcie projektów rosyjskich, prosiła Niemcy, aby mocarstwa skłoniły również do przyjęcia takowych, czy też po prostu projekta rosyjskie tylko zakomunikowała bez objawienia swego w tej mierze zdania. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola nawet wprost, iż Porta nie życzy sobie przyjęcia rosyjskich projektów przez mocarstwa, i że pierwotnie zamierzała prosić Francyę o pośrednictwo, a od myśli tej odstąpiła, przekonawszy się, że Francya oświadczyła się za propozycyami Rosyi. Z Berlina piszą do *Polit. Corr.*, iż podczas rokowań półurzędowych w sprawie rozwiązania kwestyi bułgarskiej, próbowano ze strony rosyjskiej dla poparcia myśli wysłania rosyjskiego funkcyonaryusza do Bułgaryi, zużytkować art. VI traktatu berlińskiego, według którego prowizoryczny zarząd Bułgaryi, aż do ułożenia organicznego statutu, a względnie aż do wyboru księcia, miał być powierzony rosyjskiemu komisarzowi (Dondukow-Korsakow), przy kontroli jego funkcyj ze strony tureckiego komisarza i konsulów mocarstw. Usiłowano zająć stanowisko, iż ówczesny wypadek może być uważany i teraz za aktualny, skoro mocarstwa uznały wstąpienie na tron ks. Ferdynanda za nielegalne. Przy omawianiu tej myśli podniesiono jednak z drugiej strony, iż ówczesne prerogatywy, przyznano komisarzowi rosyjskiemu w myśl art. 7 traktatu berlińskiego, tylko na czas najwyżej 9 miesięcy, że zgaśnięcie tych prorogatyw z dokonanym wyborem księcia wyraźnie stypulowano, i że obecne położenie jest zupełnie odmiennem, gdyż Bułgarya po dokonaniu swojej organizacyi uzyskała zupełną autonomię, i na mocy tejże, stosownie do traktatu berlińskiego, przedsięwzięła wybór nowego księcia, a przeto nie istnieje takie, jak wówczas prowizoryum. Co się zaś tyczy dokonanego wyboru księcia, to Porta i inne mocarstwa uznały tylko faktyczne wystąpienie ks. Ferdynanda, jako ks. Bułgaryi, przed potwierdzeniem ze strony sułtana i mocarstw za nielegalne, nie zaś akt wyboru jako taki. Równocześnie donoszą z Londynu do *Polit. Corr.*, iż rząd niemiecki nie zrobił dotąd żadnego kroku, któryby miał jaki związek z uczynionem przez Portę w Berlinie wezwaniem o pośrednictwo w kwestyi bułgarskiej, chociaż w kołach dyplomatycznych nie uważają tego za milczące odrzucenie propozycyi tureckiej. Według raportów z Konstantynopola zdaje się być czem raz bardziej prawdopodobnem, iż krok Porty miał w ogóle więcej charakter badawczy, a nie miał na celu uzyskania aprobaty wszystkich mocarstw na ewentualną misyę Ernrotha, gdyż co do szans i skutków takowej nie zmniejszył się skeptycyzm w kołach tureckich, a dla Porty uważają jeszcze zawsze wyczekującą politykę za najbardziej wskazaną.

Rozmaite te doniesienia trudno w istocie powiązać w jednę całość i jednolite wyciągnąć z nich wnioski. Porta prosi o pośrednictwo Niemiec, nie życzy sobie jednak, aby mocarstwa przyjęły propozycye rosyjskie, nie wierzy w skuteczność misyi Ernrotha, ks. Bismark nie rozpoczął akcyi pośrednictwa, i nie wiadomo w jakim kierunku i na jakiej zasadzie ma być to pośrednictwo podjętem — oto chaos wiadomości o rokowaniach dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej. Nie rzucają na nie jaśniejszego światła urzędowe enuncyacye. W Izbie niższej parlamentu angielskiego zainterpelował świeżo Tanner, czy ambasador w Konstantynopolu Sir W. White z ambasadorami Austryi i Włoch zaprotestował przeciw misyi Ernrotha, czy ta sprawa oddaną została pod sąd rozjemczy Niemiec i czy się Niemcy tego zadania podjęły. Podsekretarz stanu Fergusson odpowiedział, iż nie może dać żadnego wyjaśnienia w tym przedmiocie, a z tej nadzwyczajnej rezerwy rządu angielskiego wnoszą, iż Anglia jest przeciwną projektom rosyjskim i stara się wszelkiemi środkami sparaliżować wpływ rosyjski w Konstantynopolu. Dodać wreszcie należy, iż wiadomość, jakoby Turcya w zasadzie zgodziła się na interwencyę rosyjską w Bułgaryi, i jakoby zamierzała nawet gwałtem spowodować wyjazd ks. Koburgskiego z Bułgaryi, została urzędownie zaprzeczoną.

Bardziej jasne szczegóły dochodzą nas o stanie wewnętrznym Bułgaryi. Charakterystycznem jest przedewszystkiem doniesienie *Polit. Corr.*, iż utworzenie obecnego gabinetu bułgarskiego poprzedziły nader żywe rozprawy między ks. Koburgskim a członkami byłej rejencyi i dawnego gabinetu. Ks. Ferdynand postawił alternatywę, iż albo utworzy czysto wojskowy gabinet, albo opuści kraj, a w obu razach pociągnie do odpowiedzialności tych, którzy go powołali do Bułgaryi, a w chwili naglącej potrzeby odmawiają mu swego poparcia i współdziałania. To stanowcze stanowisko ks. Koburgskiego, połączone z nadeszłemi raportami z Konstantynopola, o wrażeniu nieskończonego przesilenia ministeryalnego i skutkach, jakie to przesilenie wywierać zaczyna, wywołało zwrot, który znalazł swój wyraz w ukonstytuowaniu się obecnego ministerstwa. O działalności tego ministerstwa dotąd nie wiele posiadamy szczegółów. Wiadomo tylko, iż rozpisało ono wybory na 27 września, i że już wczoraj miano ogłosić ukaz o zniesieniu stanu oblężenia. Zdawałoby się więc, że akcya rządu rozwija się zupełnie prawidłowo, i że wewnątrz stanowisko księcia Koburgskiego nie jest zagrożonem. Dochodzą nas jednak równocześnie relacye, które stanowisko księcia Koburgskiego przedstawiają jako bardzo trudne. I tak konstantynopolitański korespondent *Timesa* dowiaduje się, iż Austrya stara się skłonić księcia Koburgskiego, aby opuścił Bułgaryę i dobrowolnem zrzeczeniem się tronu rozwiązał zagmatwany węzeł. Z drugiej znowu strony donoszą, iż bułgarscy emigranci pragną za pomocą rewolucyi przyspieszyć odjazd księcia. Są oni bardzo ruchliwi, a w pisemku ulotnem, jakie się świeżo ukazało w Turn-Sewerinie z podpisem p. Neiczowa, oświadczają, iż nie uznają księcia. Pisemko to dowodzi, iż rejencya narzuconą została nieprawnie narodowi bułgarskiemu i że sobranie, które księciu Koburgskiemu koronę ofiarowało, nie było wyrazem narodowej woli, lecz tylko produktem całego szeregu aktów gwałtu. Przyjęcie wyboru przez księcia jest źródłem ciągłego zaniepokojenia, gdyż na zbrodniczej zasadzie ugruntowane panowanie celem utrzymania się nie może się wzdrygać przed zbrodniami, a naród bułgarski nie zadowolni się samym tylko protestem. W końcu osadzenie rosyjskiego komisarza z najwyższą władzą wojskową i cywilną, któryby kraj przygotował na podjęcie „swobodnych“ wyborów, uważanem jest za jedyny środek do przywrócenia spokoju w Bułgaryi. Emigranci przeto dążą do tego samego, co Rosya, która powołuje się ciągle na traktat berliński, a sama takowy łamie. Słusznie też zauważa *Vossische Ztg*: „Traktat berliński dozwala Bułgarom tylko utrzymywanie milicyi, a rosyjscy ministrowie dali im zorganizowaną armię. Traktat berliński nie dopuszcza żadnych czółen wojennych na Dunaju, a rząd rosyjski darował Bułgarom flotylę dunajską. Traktat berliński nakazuje zniesienie fortec bułgarskich, a Rosya uzbraja te fortece nowemi działami.“

Z Rzymu donoszą, iż sesya Izb zamkniętą została dekretem królewskim. Wkrótce ukaże się drugi dekret, który oznaczy dzień ponownego zwołania parlamentu.

Osservatore romano jest upoważnione do zaprzeczenia pogłoskom o rzekomych agitacyach Stolicy apostolskiej podczas ostatnich wypadków w Bułgaryi. Tego rodzaju insynuacye można przypisać tylko złośliwości przeciw Watykanowi lub też nie trudno dającym się odgadnąć politycznym zamiarom.

Katolicki organ *Courier de la Meuse* ogłasza artykuł, w którym domaga się od rządu holenderskiego przywrócenia poselstwa przy Stolicy św. Wiadomo, że poselstwo to zniesiono od listopada 1871 r.

Rosyjski jeneralny konsul w Gdańsku wystosował, tak samo, jak toruński konsul, do wszystkich w Prusach zachodnich i W. Ks. Poznańskiem przebywających rosyjskich poddanych, zawezwanie, aby najpóźniej do 1 października podali mu miejsce swego pobytu i zamieszkania, aby mógł im być przesłanym do wypełnienia wygotowany przez rząd rosyjski arkusz z zapytaniami.

Prawitelstw. Wiestnik pomieścił szkic historyczny układów, toczonych w sprawie granicy afgańskiej. Protokół i opis granicy pomiędzy Herirudem a Amu-Daryą podpisany został w dniu 22 czerwca r. b. przez dyrektora departamentu azyatyckiego, Zinowjewa, oraz pełnomocnika angielskiego, Ridgeway'a. W protokóle pomiędzy innemi powiedziano, że Rosya wejdzie w posiadanie przysądzonego jej terytoryum dnia 13 października, i że w razie opóźnienia robót granicznych na miejscu, naznaczona na mapie linia granicy będzie niemniej uznawaną przez obydwa państwa za obowiązującą.

Na ostatniem posiedzeniu Izby niższej angielskiej, przemawiał przy obradach nad etatem dla kolonij dep. Tanner za odstąpieniem Niemcom Helgolandu. Sekretarz dla kolonij p. Holland oświadczył, że niema żadnego powodu do przypuszczenia, aby Niemcy chciały posiadać tę wyspę. Anglia niema też zamiaru pozbywać się Helgolandu, a on nie słyszał nigdy, aby Niemcy upatrywały dla siebie niebezpieczeństwo w tem, iż Helgoland zostaje w posiadaniu Anglii.

Minister wyznań i oświecenia nadał profesorowi gimnazyum państwowego w Brzeżanach Franciszkowi Jeziorskiemu, opróżnioną posadę nauczycielską przy państwowej szkole realnej w Krakowie i zamianował suplenta przy czwartem gimnazyum państwowem we Lwowie Antoniego Lorkiewicza, rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Stanisławowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Jana Horbalewicza w Myscowy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Odrzechowy.

List Pasterski.

Zgromadzeni u grobu św. Bonifacego w Fuldzie Arcybiskupi i Biskupi Duchowieństwu i Wiernym swych dyecezyj

Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!

Kochani Dyecezanie! Zaledwie kilka miesięcy dzieli nas od dnia nad wyraz radosnego dla całego katolickiego Kościoła. Jest-to dzień, w którym Ojciec św., papież Leon XIII, po raz pierwszy złożył przenajświętszą bezkrwawą Ofiarę i rozpoczął pasmo dni żywota kapłańskiego, co Go miał miłosiernem zrządzeniem Bożem wynieść na św. Stolicę Piotrową. Wobec tej zbliżającej się uroczystości, my Biskupi, zgromadzeni u grobu św. Bonifacego, czujemy serca potrzebę odezwać się do was wspólnym listem pasterskim. Przemawiając do was od grobu tego świętego Biskupa, męczennika, który taką miłością pałał do św. Stolicy Apostolskiej i dzieło swej apostolskiej gorliwości najściślejszym z opoką Piotrową związał węzłem, ufamy, że głos nasz tem gorętszy zapał w sercach waszych wywoła dla wspólnego nam Ojca i Najwyższego naszego na ziemi Pasterza w dniu dla Niego tak ważnym i uroczystym. Niechaj w dniu tym wznoszą się od wszystkich, w których serca katolickie biją, przed tron Namiestnika Chrystusowego hołdy miłości, czci i uwielbienia!

Pięćdziesiąt lat kapłańskiego żywota na wszystkich szczeblach hierarchii kościelnej, od najniższego do najwyższego szczebla godności Namiestnika Chrystusowego — jakiż to szereg trudów, cierpień i prac apostolskich i zarazem jakie bogactwo zasług niebieskich!

Dotychczas, kochani dyecezanie, dzieliliśmy z Leonem XIII utrapienia i troski Jego; z Nim razem ubolewaliśmy nad prześladowaniami i zawieruchami, jakie nawiedzały Kościół; całe lata skarżyliśmy się na grabież Piotrowej ojcowizny, na przykrą niewolę, na którą skazany jest Namiestnik Jezusa Chrystusa. W tym dniu dla Niego radosnym radujmy się z Nim i w serdecznem rozrzewnieniu dziękujmy Panu Bogu za wszystkie łaski, jakiemi obdarzył wspólnego nam Ojca przez ciąg półwiekowego kapłańskiego żywota.

W krótkim liście pasterskim nie podobna, kochani dyecezanie, opowiedzieć wam całego kapłańskiego życia Papieża Leona XIII; ograniczyć nam się wypadnie na ostatnie dziesięć lat, w których to życie stało się własnością całego katolickiego świata.

Dnia 7 lutego 1878 roku oddał Bogu szlachetną swą duszę Pius IX; cały świat katolicki czuł się w głębokiej żałobie z powodu zgonu tego wielkiego wyznawcy na stolicy Piotrowej. „Nie zapominajcie — tak upominał w owych dniach swoją trzodę jeden książę Kościoła — nie zapominajcie o tej duszy, nad którą się łaska Boża tak jawnie okazała; opowiadajcie dzieciom waszym, co zdziałał dla Kościoła nieodżałowany Pius IX. Nie zapominajcie także prosić Boga, aby Kościołowi Swemu rychło dać raczył nowego zwierzchnika i tarczą swej mocy go osłonił, iżby łódka Piotrowa po wzburzonych bałwanach lekko przepłynęła i do bezpiecznej zawinęła przystani.“

Któż wypowie, jakie nadzieje i obawy łączyły się ze śmiercią Piusa IX? Bogu samemu to wiadomo! Tymczasem wbrew wszelkim nadziejom i obawom ręka Boża rozwiązała tak prosto i szybko wszystkie trudności, że już 28go lutego tego samego roku świat katolicki z radością mógł powitać nowego Namiestnika Chrytusowego na ziemi. Nim zaś był nie kto inny, jeno ten sam, który owe piękne słowa wyrzekł nad zwłokami ś. p. Piusa, Kardynał Pecci, Arcybiskup Perugii. Jego Bóg wybrał, aby w niebezpiecznych i wzburzonych czasach kierował łódką Kościoła.

Nowy Papież zrozumiał dobrze ciężar tego świętego urzędu; „lecz uważał za swój obowiązek wziąść na siebie brzemię najwyższego Pasterza i poddać się woli Bożej, w tej mocnej nadziei, że Ten, który wkłada na niego urząd, udzieli mu także potrzebnej do niego mocy [1].“

Leonem Trzynastym nazwał się nowy zwierzchnik Kościoła na pamiątkę Dwunastego Leona, który, jako pochodnia świętości i stałości, umiał wydźwignąć świat z przepaści, w jaką go rewolucya strąciła. To samo bowiem zadanie czekało Leona XIII.

„Na samym wstępie rządów naszych — tak żali się w pierwszej swej Encyklice wobec katolickiego świata [2]) — stawa nam przed oczyma smutny obraz klęsk, które trapią społeczeństwo ludzkie, owo szeroko założone podkopywanie najwyższych prawd, na których się społeczeństwo ludzkie jak na mocnym fundamencie opiera.“ Z przenikliwością świętego poznał „śmiertelną zarazę, toczącą łono tegoż społeczeństwa [3]), ową okropną naukę socyalizmu, który nie ochrania niczego, co prawo boskie i ludzkie dla dobra ogółu mądrze ustanowiło; który świętość małżeństwa wyszydza, każdą zwierzchnością pogardza, a prawa własności zuchwale zaprzecza.“ Z powagą najwyższego strażnika, ustanowionego od Boga dla dobra ludzkości, ubolewa nad kardynalnym obłędem publicznego życia dni dzisiejszych. „Dopuszczono się — są słowa jego — nowej, nawet u pogan niesłychanej bezbożności, dając państwom ustrój bez oglądania się na Boga i porządek Boży, i ucząc, że zwierzchność nie jest postanowienia Bożego, ani też nie ma władzy rządzenia od Boga, lecz od ludu. Wypowiedziawszy wojnę nadprzyrodzonym prawdom, jakoby rozumowi przeciwnym, ograniczono wrodzoną każdemu żądzę szczęścia na ciasne koło życia ziemskiego!

Czy może być trafniej opisany smutny obłęd naszych czasów, jak w powyższych słowach Papieża? I patrząc dalej w świat, na jego religijną i moralną nędzę przy zadziwiających zkądinąd zdobyczach ducha ludzkiego dostrzegł Leon XIII, czego mu nie dostaje, a pomny na słowa proroka: „Wołaj, nie ustawaj; jako trąba podnieś głos twój!“ odezwał się do niego w owych pamiętnych Encyklikach i uroczystych allokucyach, z których każda świeci jak złota gwiazda wśród ciemności ducha ludzkiego, i zamięszania społecznego. Wszystkie zbawienne prawdy, które z niesłychaną zaczepiane są i zwalczane zuchwałością i bezbożnością, stawia na nowo światu przed oczy, jakby ze świecznika, daleko rzucającego promienie swego światła.

Z apostolską odwagą podnosi głos, aby zwrócić uwagę narodów i książąt na niebezpieczeństwa, jakiemi państwom i Kościołowi grożą rozwielmożnione po dziś dzień zasady. Naprzeciw naukom niewiary i przewrotu stawia prawdy wiary i chrześciańskiego porządku [4]). Ludziom fałszywej nauki wskazuje pochodnię kościelnej umiejętności, t. j. św. Tomasza z Akwinu, „który podobny do słońca, ogniem swej cnoty ogrzał okrąg ziemi i napełnił blaskiem swej nauki“ [5]).

Sam zapalony miłośnik świętej umiejętności, na wszystkich polach ożywił studya kościelne, historyi nowe otworzył źródła, hojnemi wsparł ją środkami i wszelkiemi sposobami popiera kościelne nauki na chwałę i obronę Kościoła.

W przekonaniu, że na świętości małżeństwa polega szczęście chrześciańskiego społeczeństwa, kreśli Leon XIII obraz chrześciańskiej rodziny i chrześciańskiego wychowania, i we wspaniałych słowach wystawia błogosławieństwa na ludzkość ztąd płynące. Odsłania podziemne knowania tajemnych związków i zgubne ich zamiary, a poleca przeciwko nim stowarzyszenia, śmiało wyznające wiarę chrześciańską i pełniące z poświęceniem uczynki chrześciańskiej miłości. Całkowity zaś chrześciański pogląd na ustrój świata rozwija w owej pięknej Encyklice o chrześciańskim ustroju państw, gdzie książętom i narodom wyświeca ich obowiązki, na grożące niebezpieczeństwo socyalne uwagę ich zwraca, a chrześciańskiego państwa ideał upatruje w zgodnej łączności Kościoła i państwa, jaka niegdyś kwitła w czasach żywej wiary [6]).

Tak więc, kochani dyecezanie, wśród zawieruch świata dzisiejszego Ojciec św. Leon XIII doświadczonym jest sternikiem do portu zbawienia, w wieku zarażonym rozlicznemi błędami nieustraszonym apostołem i nieugiętym obrońcą prawdy; wśród świata opierającego się wszelkiemi sposobami prawu i porządkowi, niesprzedajnym stróżem prawa i sprawiedliwości — zaprawdę, jest on „Światłem z Nieba,“ światłem, które pogrążony w ciemnościach świat oświeca.

Atoli ten świat schorzały nie samego tylko potrzebuje światła; potrzebuje on także mocy, t. j. Boskiej mocy czyli łaski, która leczy, co jest chore, która wzmacnia, co słabe, a podnosi do nieba, do wiekuistych dóbr i nadziei to, co po ziemi pełza. Ztąd ta rzewna pobożność Leona XIII, z jaką do modlitwy nawołuje, mianowicie do czci Królowej Nieba; ztąd owe częste nawoływania do pilnego i pobożnego odmawiania Różańca; ztąd ogłaszane przez niego jubileusze, w których modlitwa i pokuta całego katolickiego świata, jako wicher gwałtowny dociera do tronu Bożego i Boskie Serce wzrusza, aby to Serce skarby łask wylało i odnowiło oblicze ziemi; ztąd ów zapał, z jakim wynosi i poleca trzeci Zakon św. Franciszka, ażeby ubóstwo i pokora tego Serafina w ludzkiem ciele zleczyły i podniosły świat w zmysłowości i pysze zagrzęzły.

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Allokucya z d. 28 marca 1878 r.

[2]) Encyklika „Inscrutabili Dei consilio“ 21 kwietnia 1878.

[3]) Encyklika „Quod Apostolici muneris“ 28 grudnia 1878.

[4]) Encyklika „Quod Apostolici muneris“ 28 grudnia 1878.

[5]) Encyklika „Aeterni Patris“ 4 sierpnia 1879.

[6]) Encyklika „Immortale Dei“ 1 listopada 1885.

Zjazd Notaryuszów.

Wystawa nasza jest powodem, iż wiele zjazdów i narad zawodowych odbywa się w tym roku w Krakowie, a to dlatego, ażeby zjeżdżający się mogli zobaczyć Wystawę. Tak było ze zjazdem gospodarskim, tak ze zjazdem Kółek rolniczych, tak wreszcie wczoraj ze zjazdem notaryuszów z Galicyi i Bukowiny, jaki się odbył wczoraj w naszem mieści.

Blisko 50 pp. notaryuszy przybyło na zjazd ten. O godz. 10 rano rozpoczęły się narady zawodowe w sali krakowskiej Rady miejskiej. Na przewodniczącego powołany został p. Frankowski, wiceprezes galicyjsko-bukowińskiego Wydziału austryackiego Stowarzyszenia notaryuszy. Ponieważ jednak p. Frankowski miał w imieniu Wydziału przedłożyć referaty, dlatego na przewodniczącego poprosił p. Niemczewskiego, notaryusza z Oświęcima.

P. Frankowski imieniem Wydziału referował najpierwej w sprawach ogólnych, tyczących się stanu notaryalnego w obrębie Wydziału galicyjsko-bukowińskiego. Według obowiązującej ustawy, Sądy winny oddawać notaryuszom do załatwiania wszelkie pertraktacye spadkowe, licytacye, spisy inwentarza, rewizye rachunków, akta zejścia i. t. d. Tymczasem u nas przeważnie dzieje się tak, że Sądy oddają notaryuszom do załatwiania podobne sprawy tylko w tych razach, gdy one bezpłatnie przeprowadzane być muszą — same zaś załatwiają podobne sprawy w tych wypadkach, gdy zapłacenie jest zapewnione. Widząc to krzywdzenie stanu notaryalnego, wezwał Wydział Izby notaryalne, aby nadesłały wykazy, ile każdy z notaryuszów miał w pewnym okresie czasu podobnych spraw do załatwienia, oraz ile z nich było płatnych, a ile bezpłatnych? Na 204 notaryuszów, 75 nie dało żadnej odpowiedzi, reszta zaś nadesłała wyjaśnienia. Acz wyjaśnienia te dlatego, że 75 notaryuszów nie dało wyjaśnienia, nie mogą być dostateczne, lecz mimo to pokazało się, że wogóle stosunkowo mało tych spraw sądy przydzielają notaryuszom; zaś między temi sprawami, które przydzielają, jest dwa razy tyle bezpłatnych, ile płatnych. Jasnem więc jest pokrzywdzenie stanu notaryalnego, dlatego Wydział uda się do centralnej deputacyi, iżby Sądy przekazywały notaryuszom wszystkie sprawy, które w myśl ustawy do zakresu ich działania należą.

Niejednokrotnie, szczególniej na zgromadzeniach przedwyborczych, podnoszono, że notaryusze wyzyskują lud wiejski. Że tak nie jest, mowca dowodzi szczegółowo; notaryusze bowiem mają taryfę, której się trzymać muszą przy obliczaniu wynagrodzenia za swoją pracę; wieśniak zresztą często nie rozróżnia między honoraryum notaryalnem, a należytością skarbową, którą uiszczać jest razem obowiązany. Wskazuje też mowca, o ile droższem jest załatwianie przez sąd spraw przynależnych notaryuszom.

P. Frankowski, imieniem Wydziału, motywuje dalej przejście do porządku dziennego nad wnioskiem kandydata notaryalnego z Brzeska, który poruszył myśl, ażeby po miastach, liczących nad 5000 mieszkańców, kreować drugie posady notaryusza, a to dlatego, iżby licznym kandydatom ułatwić otrzymanie samoistnej posady, na którą obecnie po 8 do 10 lat czekać nieraz muszą.

Dziś już notaryusze, z powodu przytoczonego powyżej postępowania sądów i z wielu innych powodów, są w trudnem położeniu, a są miejscowości, gdzie roczny dochód *brutto* wynosi zaledwie 1000 złr.. Cóż byłoby, gdyby utworzono drugi notaryat w takiej miejscowości? Nie trzeba wreszcie zapominać, że bliską jest chwila, gdy w miastach takich osiędą adwokaci, wszczęłaby się więc konkurencya, którąby na pożytek ludności nie wyszła.

Zgromadzeni przyjęli wniosek Wydziału.

Dalszy wniosek Wydziału, przedłożony również przez p. Frankowskiego, dotyczy podziękowania dla p. Stefana Muczkowskiego, prezesa Izby notaryalnej w Krakowie, który wydał znakomite, powszechnie cenione dzieło, przydatne dla wszystkich notaryuszów, *o Austryackiej Ustawie Notaryalnej z d. 25 lipca 1871 r.*, obejmujące przytem wszelkie dodatkowe przepisy do ustawy not. aż do najnowszych czasów wydane, oraz przepisy ustaw z notaryatem związek mających, wreszcie orzeczenia najwyższego trybunału sprawiedliwości, władz sądowych i Izb notaryalnych. Mowca wnosi, aby za dzieło tak znakomite, jedyne w swoim rodzaju, wyrazić autorowi podziękowanie przez powstanie z miejsc. (*Zgromadzeni powstają*).

P. Frankowski podaje do wiadomości zebranych i wyjaśnia, że nowella egzekucyjna rozszerza w jednym kierunku zakres działania notaryuszów, mianowicie pozwala im przyjmować w depozyty oferty dodatkowe (*Überbot*) na licytacye.

Wobec tego zapytuje p. Nowiński, co należy zamieścić w protokóle depozytowym i kwicie depozytowym, a mianowicie kiedy i komu złożony depozyt można wydać? — mianowicie w jaki sposób pogodzić przepisy §§ 104, 107 do 109 ust. notaryalnej z d. 25 lipca 1871 r. z końcowym ustępem § 10 nowelli egzekucyjnej z 10 czerwca b. r. Nr 74 D. p. p.

Informacya Wydziału w tej mierze brzmi: Co się tyczy warunków, jakie mają być podane w protokóle depozytowym i kwicie depozytowym, prócz innych dat należy zamieścić warunek, że depozyt depozytaryuszowi ma być zwrócony, jeżeli dostarczy sądowe prawomocne załatwienie, że oferta dodatkowa nie została przyjęta (§ 12), albo że jego prawa i obowiązki przez zmianę warunków licytacyjnych zgasły (§ 16), albo że został nabywcą i spełnił warunki wszystkie i zobowiązania licytacyjne, i że depozyt właściwemu sądowi na jego wezwanie po przyjęciu oferty dodatkowej ma być złożony.

P. Frankowski (imieniem Wydziału) omawia sprawę stosunku notaryatu do Kas Oszczędności. Jak wiadomo, zamierzoną jest reforma regulaminu Kas Oszczędności w austryackiej Radzie państwa. Do reformy tej uważa Wydział za pożyteczne dla notaryatu następne dezyderata: 1) aby Kasy Oszczędności były obowiązane udzielać pożyczki hipoteczne tylko na akta notaryalne; 2) aby eskontowanie weksli osób pisać nieumiejących z wyjątkiem większych miast handlowych ograniczono do minimum, ażeby natomiast pożyczki na osobisty kredyt były udzielane na akta notaryalne. — Przyjęto.

Nastąpiło omówienie warunków, któreby ułatwiły kandydatom notaryalnym przystępowanie do instytutu pensyjnego notaryalnego. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek Wydziału: Prosić centralną deputacyę, aby wezwała Wydział instytucyi pensyjnej do wystąpienia ze swojej strony z pewnemi propozycyami co do kandydatów, na wniosek zaś p. Wiewiórskiego uchwalono już obecnie poczynić przedstawienia instytucyi pensyjnej, ażeby kandydaci notaryalni mogli uiszczać raty premijne miesięcznie, a nie kwartalnie.

P. Bodyński imieniem Wydziału wnosi o zaopiniowanie, aby centralna deputacya poczyniła odpowiednie kroki względem wprowadzenia ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 76 D. u. p. także na Bukowinie. Przyjęto.

P. Wiewiórski przedłożył wreszcie własny wniosek: ażeby Izby notaryalne nie czyniły przy obsadzeniu posad żadnej różnicy między kandydatami z wschodniej a zachodniej Galicyi. Po długiej dyskusyi wniosek okazał się zbytecznym, różnicy takiej bowiem nie czynią Izby; ostateczna wszakże nominacya nie zależy od Izb, ale od opinii sądów i od ministerstwa sprawiedliwości, gdzie jedynie różnice te są robione.

Na zjazd w roku przyszłym wybrano następnie Przemyśl, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Zjazd
prawników i ekonomistów polskich.

Jednym ze zjazdów, przychodzących do skutku w czasie Wystawy krajowej w Krakowie, a zwracającym na się może największą i najszerzej sięgającą uwagę, jest niezawodnie Zjazd prawników i ekonomistów polskich, rozpoczynający dziś swe obrady.

Wczoraj już przybyło bardzo wielu uczestników Zjazdu. Są między nimi prawnicy z prowincyj zabranych, z najdalszych punktów, gdzie Polacy żyją i pracują, bo przybył n. p. p. Barski z Tuły. Oprócz tylu drogich nam gości, stawili się licznie prawnicy i ekonomiści z całego kraju.

Wczoraj wieczorem odbył się w strojach zwykłych wieczorek w sali Towarzystwa Strzeleckiego, celem wzajemnego zapoznania się uczestników Zjazdu. Zebranie było dość liczne, a rozprawy fachowe poprzedziła serdeczna i szczera wymiana zapatrywań i myśli.

Dziś rano o godzinie 8½ Zjazd zainaugurowanym został nabożeństwem w kościele św. Anny. Celebrował czcigodny JE. X. biskup Krasiński.

W kościele zgromadzili się licznie uczestnicy zjazdu w strojach galowych — a obecnymi byli także: JE. bar. Helfert, JE. Paweł Popiel, prezydent miasta Dr Szlachtowski, hr. Artur Potocki, prezes Akademii Dr Majer, prorektor Łepkowski, dyrektor Wrotnowski, prezes Izby adwokackiej Dr Styczeń, prezes Izby notaryalnej p. Stefan Muczkowski. Byli też reprezentanci władz, a między nimi delegat Namiestnictwa hr. Kazimierz Borkowski.

Po nabożeństwie udali się wszyscy zebrani z kościoła do auli uniwersyteckiej w *Collegium Novum*. Aulę urządził bardzo pięknie i poważnie prof. Dr Cyfrowicz. Na podniesieniu ustawiono stół wielki dla prezydyum Zjazdu, po bokach stołu biura dla sekretarzy, poniżej zaś dwa stoły dla dziennikarstwa, którego liczni reprezentanci znajdują się na Zjeździe.

Sala zapełniła się szczelnie uczestnikami Zjazdu; w pierwszym rzędzie zajęły miejsca osobistości, które wymieniliśmy już imiennie, jako biorące udział w uroczystości.

Za stołem prezydyalnym zajęli miejsca prof. Dr Zoll i prof. Dr Kasparek; pierwszy jako przewodniczący komitetu urządzającego Zjazd, drugi jako sekretarz tegoż Komitetu.

Zgromadzonych powitał prof. Dr Zoll temi słowy:

Z niewymowną radością witam Was, Szanowni Panowie, którzy byliście łaskawi, przybyć do Krakowa na pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich. Myśl urządzenia takiego zjazdu już oddawna zajmowała umysły naszych prawników, jednakże urzeczywistnioną dotąd nie była z tego, jak się zdaje, głównie powodu, że nie wierzono w jego powodzenie. I dziwić się temu nie można, zwykle bowiem mówiono tylko o zjeździe prawników i brano sobie przykład z głośnych zjazdów prawników niemieckich, które odbywają się peryodycznie od r. 1860, a skierowane są ku przeprowadzeniu jednolitego ustawodawstwa w całych Niemczech.

My o zjazdach z podobnym celem, w naszych warunkach, pomyśleć nie możemy, a jeżeli dzisiejszy zjazd przyszedł do skutku, to niewątpliwie bardzo się do tego przyczyniła ta okoliczność, że to jest zjazd prawników i ekonomistów, kwestye bowiem ekonomiczne poruszają w obecnej chwili cały niemal świat myślący, zajmują umysły rolników, przemysłowców, osób oddających się zawodowi handlowemu, są przedmiotem narad najwyższych sfer rządowych, ciał reprezentacyjnych, pojedyńczych stowarzyszeń i korporacyj.

Są-to, Panowie, kwestye piekące, których należyte rozwiązanie jest niezmiernie trudne, a jednak z dobrobytem całych państw, narodów i milionów jednostek najściślej związane. Spodziewać się też należy, że częste zebrania się ludzi zawodowych, mających sposobność do wymiany swych myśli żywem słowem, przyczynić się może nietylko do wszechstronnego ich zbadania, ale i do wskazania najwłaściwszych środków, któreby posłużyć mogły do zażegnania grożącego niebezpieczeństwa i szczęśliwego zakończenia ciężkiego dzisiejszego przesilenia ekonomicznego.

Ale i zjazd naszych prawników obrać sobie może bardzo piękne i wdzięczne zadanie do spełnienia. Wszakże prawo z życiem naszem społecznem bezpośrednio jest związane, ono w niem się tylko zjawia i w niem urzeczywistnia. Gdybyśmy nawet uwzględnić chcieli wyłącznie tylko prawo, obowiązujące w naszym kraju, to nasi prawnicy, przybyli z rozmaitych okolic, na podstawie doświadczeń, zaczerpanych w swojej pracy zawodowej, czy to sędziowskiej, czy adwokackiej, czy notaryalnej, znaleść mogą cały szereg przedmiotów, których omówienie w takiem zebraniu będzie dla wszystkich pożądane i przyczynić się może z czasem do ujednostajnienia praktyki w całym kraju. Ziomkowie nasi poddani są jednak prawu, obowiązującemu w różnych państwach, a jeżeli my przy dzisiejszym rozwoju ekonomicznym w ciągłych zostajemy stosunkach z obcokrajowymi bez względu na ich narodowość, to tem więcej pożądane jest utrzymywanie takich stosunków z rodakami, którzy są poddanymi innego państwa. Ileż tu dopiero nasuwa się ważnych kwestyj do wspólnej narady i wspólnego omówienia?

Ale jednej jeszcze nader ważnej okoliczności nie mogę tu pominąć. W żadnym-to podobno zawodzie nie istnieje takie oddzielenie teoryi od praktyki, jak u prawników. Nie będę wchodził w przyczyny tego dziwnego zjawiska, ale to jest pewnem, że każda sposobność zetknięcia się mężów, pracujących w nauce prawa z mężami, powołanymi do zastósowania go w życiu praktycznem, wywrzeć musi bardzo korzystny wpływ na obie strony. Praktyk dostarczy teoretykowi całego zasobu ważnych spostrzeżeń, opartych na doświadczeniu, teoretyk zaś oceni je ze stanowiska nauki i podzieli się z tamtym wiadomością o najnowszych zdobyczach nauki na tem polu, łączne zaś działanie obydwóch sprowadzi niezawodnie prawidłowy i zbawienny postęp.

Na to się zresztą wszyscy zgodzimy, że zjazdy wszystkim uczestnikom łatwą dają sposobność do zbliżenia się wzajemnego i do zawiązania różnych stosunków pomiędzy ludźmi, pracującymi w jednym zawodzie lubo w rozmaitych kierunkach i pod odmiennemi warunkami.

Otóż ta towarzyska strona zjazdów ma dla prawników i ekonomistów, schodzących się z sobą z różnych dzielnic dawnej Polski, znaczenie niesłychanie ważne. Dzisiaj jako punkt nasz zborny obraliśmy Kraków, który od wieków ożywcze światło nauki rozpromieniał na całą Polskę, i w którym obecnie za pośrednictwem najwyższej polskiej instytucyi naukowej koncentruje się nasz ruch umysłowy, całe nasze życie duchowe. Mieszkamy zaś w państwie, w którem poglądy i zapatrywania swoje rozwijać możemy z całą swobodą i uwzględniać w nich stronę narodową, tak ważną w rozwoju każdego prawa, mającego zadość uczynić naszym potrzebom społecznym. Możemy tu także z całą serdecznością uścisnąć dłoń braterską ziomków naszych z innych dzielnic, powiedzieć im, co dla nich czujemy, i ogrzać się wzajemnie tem ciepłem, które powstaje i szerzy się tam, gdzie naród ma sobie przyznane warunki bytu i należytego swego rozwoju.

Ale mając to wszystko na względzie, myśl nasza zwraca się zaraz ku sprawcy tego stanu, ku najlepszemu Monarsze, który otaczając równą opieką i miłością wszystkie sobie poddane ludy, przez uznanie ich praw i wymierzenie sprawiedliwości, jedna sobie ich szczere i gorące przywiązanie. Kiedy też ukochany Monarcha przybył przed kilku laty do Krakowa i kiedy ówczesny prezydent miasta ś. p. Mikołaj Zyblikiewicz powitał go pamiętnemi słowy: „Wspaniałomyślnością Twoją, Najjaśniejszy Panie, zdobyłeś serca nasze,“ słowa te silny znalazły oddźwięk w całym kraju, gdyż były wiernym wyrazem uczucia, którem każdy był przejęty, i które tkwi dzisiaj w sercu każdego Polaka umiejącego być wdzięcznym.

Sądzę też, że nie możemy w sposób właściwszy rozpocząć naszych czynności, jak wołając z głębi serc naszych: Najjaśniejszy Pan, nasz Cesarz i Król, Franciszek Józef niech żyje! (Okrzyki).

W imieniu Uniwersytetu witał następnie zebranych prorektor Dr Łepkowski mniej więcej temi słowy:

Przed pięciu wiekami, gdy otwarto naszą dawną rezydencyę *Collegium Jagellonicum*, po słowie Kościoła odezwały się w niem prelekcye i dysputy prawników.

Dobrze, a po staremu i teraz wypada, że prawie zaraz po poświęceniu *Collegium novum* jeszcze przed rozpoczęciem w niem wykładów, już odbywać się będą dysputy prawników.

Serdecznie się tem cieszy Uniwersytet, że wam, panowie, dać mógł gościnę u siebie — a mnie zaszczyt i radość, że, witając was, życzę, iżbyście te milczące dotąd ściany zapełnili słowami mądrości.

„Szczęść Boże“ w pracy dla ojczyzny i nauki.

W imieniu miasta przemówił prezydent Dr Szlachtowski, jak następuje:

Nie jestto wyłączną zasługą mieszkańców Krakowa, że widzimy często w rozmaitych porach licznych gości u nas, bo same miasto, jako dawna stolica państwa, w którem znajdują się groby królewskie i bohaterów narodowych, i w którem niemal na każdym kroku spostrzegamy drogie nam pamiątki, przypominające dawną naszą świetność narodową — jest tym magnesem, który przyciąga każdego, u kogo bije prawdziwe serce polskie. Jeżeli zaś tym razem zjazd jest liczniejszy, jak w innych czasach, to niewątpliwie przyczyniła się do tego Wystawa krajowa, bo nietylko prywatne osoby, lecz także liczne stowarzyszenia i korporacye wydały hasło zebrania się w naszem mieście. Po zjeździe członków Towarzystwa rolniczego tutejszego i lwowskiego i równoczesnem zebraniu się delegatów Kółek rolniczych, jakoteż licznego zastępu braci naszych Szlązaków, odbył się wczoraj zjazd notaryuszów, a dzisiaj rozpoczynają swe narady przybyli do nas prawnicy i ekonomiści polscy. Jako gospodarz miasta witam Szanownych Panów imieniem naszej reprezentacyi miejskiej całem sercem, wyrażając gorącą radość i szczerą wdzięczność za to, żeście Szanowni Panowie starożytny nasz gród na pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich obrali. Oby ten wybór dawnej stolicy królów polskich, a dzisiejszej naszej stolicy duchowej, stał się pomyślną wróżbą dla podjętej przez Was pracy! A jest to praca ważna, bo dotyczy najżywotniejszych interesów naszego społeczeństwa, jego rozwoju, jego przyszłości. Nie wątpię też na chwilę, że obrady licznego zastępu znakomitych mężów ze wszystkich stron ziem polskich, mężów, których imiona pięknie zapisały się w literaturze naukowej, lub zjednały sobie sławę pomiędzy prawnikami i ekonomistami, pracującymi w kierunku politycznym, wydadzą błogie owoce, które społeczeństwo nasze spożytkuje potem na swą korzyść. Tego powodzenia życzę Wam, Szanowni Panowie, a my wszyscy Krakowianie serdecznie cieszyć się będziemy, jeżeli pierwszy u nas odbyty zjazd prawników i ekonomistów polskich stanie się kamieniem węgielnym dla budowy, mającej być wzniesioną przez przyszłe zjazdy, które, daj Boże, aby obejmowały coraz liczniejsze zastępy naszych prawników i ekonomistów i łączyły ich ze sobą na polu wspólnie podjętej i z pożytkiem powszechnym przeprowadzonej pracy.

W imieniu wreszcie Akademii Umiejętności przemówił prezes Dr. Majer temi słowy:

Szanowni panowie! Przebaczcie, że obcy w waszym zawodzie, rozpocznę wszelako od zdania, które podobno w prawnictwie ma pewne znaczenie: *Qui est causa causae, est causa causati*. W sądach nie wychodzi to zapewne na korzyść obżałowanego, ja zaś jestem szczęśliwy, że właśnie na tej zasadzie dalszego powództwa, mogę przemawiać do Was, Szan. Panowie, i powitać Was w imieniu Akademii.

Zjazd obecny nie jest wprawdzie bezpośrednio jej dziełem, tak jak nie były niem dawniejsze zjazdy przyrodników i lekarzy, historyków i literatów; ci jednak, którzy bezpośrednio do tego przykładali rękę, którzy mają zasługę inicyatywy i przeprowadzenia powziętego zamiaru, jeżeli nie są dotąd jej rzeczywistymi Członkami, to niemniej do niej należą, jako Członkowie Komisyj, przez które Akademia działanie swoje uzupełnia i rozszerza.

Witam Was tedy, Sz. Panowie w imieniu Akademii wdzięcznem sercem i tem gorącem uczuciem, jakie tylko wzbudzić może widok tak świetnego grona mężów, którzy bez względu na podjęte trudy, porzucając domowe ogniska, spieszą zbliska i zdala za podwójnym hasłem: hasłem nauki, głęboko sięgającej w stosunki społeczne, i hasłem miłości bratniej oczekujących Was towarzyszów pracy, przejętych równą z Wami żądzą dobra nauki i kraju. Dostateczne te dla serc prawych pobudki działania. Bo zaprawdę składać krajowi pracę swą w ofierze, jest obowiązkiem równie miłym jak groźnym wobec historyi i sumienia narodu; obowiązkiem tem większym, im cięższe koleje przebywać mu przychodzi, a im mniej wpośród tego godzi i należy się oddawać zwątpieniu.

Jako tych, którzy przekonaniem tem na wskróś są przejęci, witam Was raz jeszcze, Szan. Panowie! Wszak zadanie, dla którego zgromadziliście się obecnie, jest jedną z dróg do tego celu wiodących; nie wątpię też, że skutek odpowie jego wielkości. Do pracy zagrzewać Was nie trzeba, bo stajecie do niej dobrowolnie. Pamięć znakomitych mężów Waszego zawodu, wyszłych z tego grodu, doda Wam otuchy, a niewidzialny, niemniej jednak w myśli naszej obecny duch wielkiego prawodawcy, króla Kazimierza, błogosławić będzie pracy na polu przezeń pierwotnie posianem.

Niechże teraz i moje życzenie dołączy się do tych, któreście słyszeli, w prostem, jak serca polskie, dlatego też serdecznem: Szczęść Boże!

Po przemówieniach powitalnych zabrał głos prof. Dr Zoll; zaznaczył, iż obecnie przystąpić należy do wyboru prezydyum Zjazdu. Wybór odbyć się może albo kartkami, albo przez aklamacyę. Mowca wszakże zaproponuje skład prezydyum, a może Zgromadzenie przychyli się do tej propozycyi. — Prof. Dr Zoll proponuje więc:

1) hr. Augusta Cieszkowskiego, prezesa poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, na honorowego prezesa Zjazdu (brawo);

2) na wiceprezesów pp. a) Romana Wierzchlejskiego z Warszawy (brawo), b) Józefa Kasznicę ze Lwowa (brawo), c) Juliana Klaczkę z Wiednia (brawo).

W ten sposób przez aklamacyę Zgromadzenie dokonało wyboru prezydyum, a ponieważ w tej chwili hr. August Cieszkowski nie był obecnym na sali, przeto prof. Dr Zoll poprosił do objęcia przewodnictwa wiceprezesa p. Wierzchlejskiego.

Wśród oklasków zajmuje p. Wierzchlejski krzesło prezydyalne, dziękując za zaszczyt i zaufanie. Przewodniczący zaprasza na sekretarza jeneralnego prof. Dra Kasparka (brawo), na sekretarzy zaś pp.: Władysława Abrahama, Doboszyńskiego, Hubaczka, Jakubowskiego Jana, Meisnera, Muczkowskiego, Surowieckiego i Szwarca.

Prof. Dr Kasparek przedłożył do uchwalenia regulamin obrad, porządek dzienny, sprawę wydawania w porozumieniu z p. Bartoszewiczem *Dziennika Zjazdu*, wreszcie sprawę stenografowania obrad. Przyjęto. Uchwalono także ewentualne wydawnictwo „Pamiętnika Zjazdu“.

Zaraz potem rozpoczęły się obrady. Prof. Dr Kasparek referował na temat: „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających.“ Referat swój poprzedził prof. Dr Kasparek pięknem przemówieniem, w którem na wstępie dał wyraz uczuciu najżywszej radości, iż Zjazd szczęśliwie do skutku przyszedł; że myśl, którą mowca pieścił i pielęgnował przez lat kilka, stała się ciałem. „Gdyby naród nasz — mówił prof. Dr Kasparek — był związany jednym węzłem politycznym, gdyby nam było przypadło w udziale dalej prowadzić świetnie rozpoczęte dzieło Sejmu czteroletniego, natenczas zaiste już dawno byłyby się odbywały zjazdy prawników polskich, radzących nad polepszeniem i wydoskonaleniem jednolitego ustawodawstwa polskiego. Dziś jesteśmy społeczeństwem międzynarodowem, żyjącem pod rządem praw różnych, dziś o tę podstawę naszego politycznego bytu nawiązać musi nasz Zjazd, poruszyć tę myśl, jak konieczne jest na tle różnorodnych ustaw, nasze wzajemne porozumienie.“

Nad wnioskami prof. Dra Kasparka rozwinęła się obszerniejsza dyskusya, w której zabierali głos: Dr Ernest Till ze Lwowa, p. Rogalski, Dr Wilkosz Ferdynand i Dr Csesznak z Krakowa; Dr Baumfeld z Przemyśla, Dr Jan Bloch z Warszawy.

Taki był tok posiedzenia do godz. 11 przed południem. Dalszy ciąg sprawozdania odkładamy do jutra.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 września.

— **JE. bar. Helfert**, prezydent komisyi centralnej konserwatorskiej, przybywszy do Krakowa, zajął się zwiedzaniem kościołów, jak: Dominikanów, Franciszkanów, św. Krzyża, Bożego Ciała, św. Katarzyny, św. Anny, zabudowań poszpitalnych św. Ducha, Rondla Bramy Floryańskiej, *attelier* Matejki, Wystawy Sztuk Pięknych, Gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wreszcie kościoła i ruin tynieckich. Oprowadzali go i z nim jeździli: konserwator Łepkowski i architekt-konserwator Odrzywolski. Był również bar. Helfert (jak się dowiadujemy) na uroczystości otwarcia zjazdu prawników, w Muzeum XX. Czartoryskich i na Wawelu. Zwiedzanie przedsiębierze bardzo szczegółowe. Restauracyą Rondla Bramy Floryańskiej znalazł, jak nam donoszą, odpowiednio przeprowadzoną. W Tyńcu zajmował się rozpoznaniem stanu zniszczeń w kościele i na korytarzach. Wszędzie z pilnością badał uszkodzenia zwiedzanych budynków i ich naprawy.

JE. bar. Helfert z uroczystości otwarcia zjazdu prawników udał się na Wawel, gdzie mu towarzyszyli: JE. Paweł Popiel, X. Polkowski, architekt Pryliński i pp. konserwatorowie: Łepkowski, Odrzywolski, Tomkowicz, Zacharyewicz. Po południu ma zwiedzić zbiory XX. Czartoryskich, oraz odbyć naradę z p. konserwatorem Tomkowiczem i architektem Odrzywolskim w sprawie restauracyi Biecza. Wyjeżdża jutro z powrotem do Wiednia.

— **We środę** dał hr. Artur Potocki obiad pod „Baranami“ dla znakomitego gościa naszego JE. bar. Helferta, zarówno znanego jako publicysta i autor pomnikowych dzieł o historyi austryackiej, jako też jako znawca starożytności i rzeczy sztuki. Na obiegzie tym byli: JE. Paweł Popiel, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, JE. ks. A. Sapieha i ks. J. Czartoryski, oraz hr. Stefan Zamoyski. Ks. Adam Sapieha, który bawił w naszem mieście od otwarcia Wystawy, udał się wczoraj do Krasiczyna, lecz za parę dni powróci do Krakowa. Ks. Jerzy Czartoryski bawi wciąż w naszem mieście. Wystawę, zwłaszcza w Sukiennicach, z żywem zajęciem zwiedza Julian Klaczko który bawi na Woli u ks. Czartoryskich. Wczoraj zwiedził Wystawę hr. Koziebrodzki, *attaché* poselstwa austryacko-węgierskiego w Londynie, dziś zaś po skończeniu urlopu udał się z powrotem przez Holandyę do stolicy W. Brytanii. Hr. Ludwikowie Wodziccy opuścili wczoraj wieczór Kraków i zamierzają powrócić na czas Wystawy koni. Poseł hr. Męciński, który z powodu pogrzebu posła Dzwonkowskiego nieobecnym był przez parę dni, powrócił wczoraj, również poseł August Gorayski. P. Bloch przybył wczoraj rano z Warszawy dla wzięcia udziału w zjeździe prawników i ekonomistów i zamieszkał w Grand Hôtel. Poseł Chrzanowski pazyjechał wczoraj do Krakowa, tak w celu zwiedzenia Wystawy, jak też w sprawach centralnego komitetu pszedwyborczego. Z Wiednia przyjechał na Wystawę p. Alfred Szczepański.

— **Hr. Alfredowa Potocka** wczoraj przed południem przybyła tutaj z Krzeszowic, a wieczorem odjechała do Łańcuta.

— **Przybył do Krakowa** wczoraj i zwiedził Wystawę krajową prezes Towarzystwa rolniczego w Rohatynie, hr. Artur Russocki.

— **Liczba osób przybyłych do Krakowa** coraz się zwiększa. Z prawników warszawskich zauważyliśmy b. profesora uniwersytetu Szymanowskiego; nauczyciela szkoły handlowej warszawskiej mecenasa Wierzchlejskiego; adwokatów przysięgłych Krysińskiego, Dąbskiego, Marczewskiego, Kirszrota, Poznańskiego, Portnera, Natansona; jest także adwokat Jan Maurycy Kamiński, założyciel ogrodu zoologicznego w Warszawie, ekonomista Jan Banzemer. Bawią także: pani Szlezinger (Kamińska), Rapacki i Sejdemann, znakomici artyści. Dyrektor Banku krajowego we Lwowie p. Wrotnowski, tudzież ks. Eugeniusz Lubomirski z Małej wsi; Wacław Szymanowski, znany artysta-malarz, wydawca *Kuryera warsz.*, syn byłego redaktora, i p. Olszewski, redaktor *Kuryera warsz.*

— **P. Jan Geisler**, radca miejski, urzędnik wyższy Tow. wzajemnych ubezpieczeń, 25 lat już pełni służbę w tej instytucyi. Rocznicę tę święcili wczoraj uroczyście koledzy p. Geislera i ofiarowali jubilatowi stósowny upominek, oraz urządzili ucztę składkową w hotelu „pod Różą.“ Rocznicę tę nietylko urzędnicy Towarzystwa, ale szerokie koła naszego miasta święciły, p. Geisler bowiem przez ten długi szereg lat zdobył sobie ogólne poważanie.

— **Pociągi spacerowe na Wystawę krajową w Krakowie.** W dniach 10, 17, 24 i 28 b. m. odchodzić będą ze Lwowa do Krakowa osobne pociągi spacerowe, do których na wszystkich stacyach tejże przestrzeni sprzedawać się będą bilety powrotne II i III klasą za połowę ceny z 7-dniową ważnością do powrotu. Odjazd ze Lwowa nastąpi po godzinie 8 wieczorem, przyjazd zaś do Krakowa o godzinie wpół do 7 rano. Podróżni ze wschodnich stacyj kolei Karola Ludwika, jak niemniej z kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej przewiezieni zostaną pociągiem Nr. 8, względnie Nr. 402. Bliższe szczegóły podadzą odnośne ogłoszenia.

— **Zabawa ludowa w Parku krakowskim** nie odbyła się wczoraj z powodu deszczu. Ranek był prześliczny, dopiero o godzinie drugiej zaczął deszcz kropić, tak, że wszystkie zabawy co ciekawsze musiały być usunięte. Publiczność nasza, jak zawsze chętna, kiedy idzie o cel szlachetny, masami spieszyła do ogrodu, włościanie z okolicy Rząski zebrali się w świątecznych strojach przed gmachem Rady powiatowej; niestety, czas brzydki wszystkiemu przeszkodził.

— **Od komitetu ratunkowego** dla pogorzelców gminy Rząska otrzymujemy następujące pismo:

Szlachetne usiłowania księżny M. Czartoryskiej i licznego grona Pań w celu niesienia pomocy dotkniętej pożarem gminie Rząsce, zostały przez wczorajszy deszcz udaremnione. Festyn ludowy nie mógł się odbyć i został na niedzielę d. 11 b. m. z tym samym programem odroczony.

Wśród tego zdarzył się smutny epizod. Do zgromadzonych bowiem w domu Rady powiatowej uczestników „Okrężnego“ nadeszła wiadomość o pożarze w Liszkach, który zniszczył jedną zagrodę włościańską. Właściciele tej zagrody znajdowali się właśnie w gronie uczestników „Okrężnego.“ Można sobie zatem łatwo wystawić rozpacz, jaką ich przejęła ta smutna wiadomość.

Jeden z członków komitetu, świadek tej smutnej sceny, starał się złagodzić boleść poszkodowanych obietnicą, że z dochodu z festynu d. 11 odbyć się mającego, będzie się starał przyjść im w ich nieszczęściu w pomoc. Spodziewamy się, iż Publiczność zechce im licznem zebraniem się na festyn niedzielny przyjść w pomoc.

— **Donoszą nam**, że w końcu sierpnia panowała w okolicach Liska burza z oberwaniem chmury, która wiele szkód poczyniła.

— **Szkoła jazdy konnej** w mieście naszem będzie otwartą z dniem 1 października b. r. Szkołę otwiera p. Ignacy Zaugen, który służył w kawaleryi austryackiej i posiada fachowe w tej mierze uzdolnienie. Od dawna odzywały się liczne głosy, żądające zaprowadzenia podobnej szkoły w Krakowie, któraby młodzieży dawała sposobność do ćwiczenia się w szlachetnej i pożytecznej rozrywce. Szkoła ta jest bardzo potrzebną dla młodzieży, zamierzającej wstąpić do kawaleryi. Dziś życzenie założenia szkoły spełniło się, a od publiczności jedynie zależy jej utrzymanie i dalszy rozwój, p. Zaugen bowiem nie żałował zabiegów, by szkołę swoją dobrze urządzić. Szkoła mieścić się będzie w dawnej ujeżdżalni wojskowej pod Kapucynami. Wpisy do niej rozpoczynają się od dnia 10 b. m. w kancelaryi zarządu w ujeżdżalni. Wpisy muszą być zarządzone wcześniej, aby można uregulować rozkład godzin szkolnych.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Czerepin, w powiecie lwowskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Otrzymujemy następujący telegram:** Gorlice 8 września. Zamieszczony w Nrze 204 telegram z Gorlic jest mylny, gdyż delegatów na zjazd do Jasła, na posiedzeniu komitetu w dniu 5 września odbytem, wcale nie wybierano, a kandydaturę p. Mieczysława Michniewicza postawił Furmanek imieniem własnem, a nie włościan. O innych kandydatach nie mówiono, choć zgłosili się na ręce prezesa Rady powiatowej p. Płockiego, podówczas tutaj nieobecnego. Władysław Pocki, przewodniczący komitetu. X. Żabicki, przewodniczący posiedzenia w dniu 5 września.

— **Księstwo Niemieccy** wraz z córkami przybyli na jakiś czas do Toblach. Ks. Niemieckiemu towarzyszy asystent Mackenziego Dr Hove.

— **Kongres higieniczny.** Na międzynarodowy kongres higieniczny, który zostanie otwarty d. 26 b. m. w Wiedniu przez Najd. Cesarzewicza Rudolfa, zgłosiło się dotychczas 1430 członków i przeszło 100 delegatów rządów zagranicznych. Przyjęcie członków w apartamentach Najd. Cesarzewicza odbędzie się d. 28 b. m., galowe przedstawienie w operze nadwornej d. 27 b. m..

— **Zakaz rozdawania premij** przy kolportowaniu artykułów handlu księgarskiego. *Wiener Ztg* pisze: Od pewnego czasu zachodzą wypadki, iż niektóre księgarnie przyrzekają tytułem premij odbiorcom książek: zegarki, budziki, lustra, towary porcelanowe itd. Tego rodzaju interesa wykonywuje legion ajentów (kolporterów), którzy wyszukują po większej części odbiorców w niższych warstwach ludności miejskiej, a nawet i wiejskiej, i znajdują ich też dość łatwo, wskazując na to, iż odbiorca, uskuteczniając małą wpłatę, otrzyma jako premię srebrny zegarek, lustro lub tym podobny przedmiot. W ten sposób bywa prowadzonym nadzwyczaj zyskowny handel najrozmaitszego rodzaju artykułami, nie zostającemi w żadnym związku z interesem księgarskim i służącemi tylko ku temu, aby tem łatwiej można puścić w obieg bezwartościowe, a pod względem moralnym niekiedy bardzo podejrzane wyroby literackie. Skutkiem takiego postępowania doznają szkody nietylko odbiorcy, którzy za wysoką cenę otrzymują bezwartościową książkę i premię problematycznej wartości, lecz także i te klasy przemysłowców, które są uprawnione do handlowania temi właśnie artykułami, które stanowią przedmiot premij. Szkoda wyrządzona tutaj pomienionej kategoryi przemysłowcom jest tem dotkliwszą, iż wielka część przeznaczonych na premie artykułów i zegarów bywa sprowadzaną hurtownie z zagranicy. Stowarzyszenie wiedeńskich zegarmistrzów zawiadomiło Izbę handlową, iż pewna firma handlowa posiada sama jedna na składzie około 10,000 sztuk zegarków, sprowadzonych z zagranicy po cenach bajecznie niskich. Firma ta puszcza w obieg co roku 10—20,000 sztuk zegarków wyrobu zagranicznego. Celem zaradzenia tego rodzaju nieprawidłowościom, Ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu zawiadomiły władze polityczne, iż przyrzekanie lub rozdawanie premij, nie wchodzących w zakres przemysłu księgarskiego, jest niedozwolone przy kolportowaniu artykułów handlu księgarskiego, i że takie postępowanie ma być karane wedle przepisów ust. przem.. Władze bezpieczeństwa nim wystawią zezwolenie na zbieranie prenumeraty lub subskrypcyi, powinny przekonać się, iż przy drukach, przeznaczonych do obiegu, nie poczyniono przyrzeczeń co do udzielania takich premij, które nie są przedmiotem handlu księgarskiego. W razie ukarania księgarza z powodu prowadzenia wzbronionego interesu premiami, należy ściągnąć bezzwłocznie pozwolenia, uprawniające do zbierania prenumeraty. To samo ma nastąpić, gdyby ajent zbierający prenumeratę na krajowe lub zagraniczne druki, został przekonany, iż czyni przyrzeczenia lub rozdaje premie. Odtąd też ma być zwróconą surowa uwaga na wzbronione ustawą prasową roznoszenie po domach książek i druków. Izbom handlowym polecono, aby o powyższem rozporządzeniu zawiadomiły stowarzyszenia księgarzy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 10go: Gościnny występ Wincentego Rapackiego, art. teatr. warsz.: *Safanduły*, komedya w 5 aktach W. Sardou, z p. Rapackim w roli Leonidasa.

W niedzielę 11go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

Przypomina się pp. Wystawcom, że

jutro t. j. w sobotę d. 10 września o godz. 9 rano zbierają się Sędziowie grupy 15 (wyroby materyałów szlachetnych) i 19 (budownictwo i inżynierya cywilna).

W niedzielę dnia 11 września o godzinie 9 rano zbierają się Sędziowie grup: 11 (przemysł ekonomiczny), 12 (środki pożywienia), 13 tkaniny i odzież), 16 (wyroby galanteryjne), 17 (papier i wyroby z papieru), 21 (wyroby z drzewa), 22 (wyroby metalowe), 26 (farmacya, balneologia i hygiena), 27 (przemysł domowy i roboty kobiet), 28 (szkoły przemysłowe i art.), 29 (dział wychowawczy i naukowy), 30 (przemysł domowy).

W poniedziałek dnia 12 września o godz. 9 rano zbierają się Sędziowie grup: 18 (drukarstwo i technika reprodukcyjna), 20 (wyroby z kamienia), 25 (instrumenta naukowe).

We czwartek dnia 15 września zbierają się Sędziowie grupy: 10 (górnictwo i hutnictwo).

Każda z powyższych grup Sędziów zbiera się na wystawie w miejscu właściwem wystawionych przedmiotów; Wystawcy przeto mogą w tych dniach dać Sędziom potrzebne wyjaśnienia.

— Dnia 7go września pogoda; term. od 14·6 doszedł do 30·2 C. Dnia 8go przed południem pogoda, po południu mały deszcz; term. od 15·0 doszedł do 23·0 C. Barometr dość wysoko; o g. 7ej rano d. 9go stan jego był 749·1 millim., term. 14·6 C. — Wiatr północny.

— W sobotę d. 10go września: ś. Mikołaja z Tolentynu.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Przedstawiona we środę komedya Kazimierza Zalewskiego *Górą nasi* liczną ściągnęła do teatru publiczność. Obecność na przedstawieniu autora sprawiła, że artyści z zapałem wykonali swe role — zwłaszcza pani Hoffmann i p. Lubicz grali koncertowo; to też publiczność

szczerze oklaskiwała artystów i siedzącego w loży autora, który ukłonem dziękował za niespodziewaną owacyę. Po czwartym zaś akcie przeciągłemi oklaskami zmuszony był ukazać się publiczności na scenie kilkakrotnie. Pani Hoffmannowej wręczono od autora piękny bukiet z żywych kwiatów.

Czwartkowe przedstawienie *Przeora Paulinów* zapełniło cały teatr tak, że wiele osób odeszło od kasy bez biletów. Staranna gra artystów, jak i sztuka o podniosłym i patryotycznym nastroju, wielkie wywarła na publiczności wrażenie. Orkiestra, wykonująca w antraktach same narodowe melodye, gorąco była oklaskiwaną i zmuszaną do powtarzania.

Dzisiaj w piątek grają *Rewizora z Petersburga*, w sobotę *Safandułę* z p. Rapackim, a w niedzielę *Kościuszko pod Racławicami*.

Nieznany utwór Juliusza Słowackiego. Z listów Juliusza Słowackiego do matki wiadomo, iż autor *Kordyana* pisał po francusku powieść historyczną polską, utworu tego jednak nie drukowano nigdzie, nie znał go nawet biograf Słowackiego, Dr A. Małecki. Dopiero teraz powieść Słowackiego stanie się dostępną ogółowi. Z rękopisu, będącego własnością p. Sobieszczańskiego, byłego oficera b. wojsk polskich, przełożył powieść Słowackiego na język polski p. Jan Amborski, a *Kłosy* zaczęły ją w tym przekładzie drukować. Powieść nosi tytuł *Król Ladawy*, jest pisana pod wpływem Walter-Scotta, a głównymi jej bohaterami są dwie głośne na Ukrainie postacie: emir Wacław Rzewuski i Ignacy Ścibor Marchocki. Słowacki pisał *Króla Ladawy* w r. 1832, chcąc wykazać Europie, że nietylko Szkocya i Anglia obfitują w typowe postacie i wybitne charaktery, lecz niedokończył go, oddawszy się zupełnie poezyi polskiej.

Wystawa krajowa.

Wystawa bydła rogatego.

(*H. C.*) Dnia 5 września skończyła się pierwsza czasowo ograniczona część Wystawy ogólnej, mianowicie Wystawa bydła rogatego.

Spodziewać się należało, że ta Wystawa pod każdym względem świetnie wypadnie, a nadzieje nie zawiodły. Już podczas zgłoszeń zapowiedziała się bardzo dobrze, tak, że później zgłaszającym się wystawcom przyjęcia bydła odmówić musiano, a jak nareszcie z otwarciem Wystawy stajnie na Błoniach zupełnie prawie były zapełnione, a wystawa bydła rogatego zrazu się pokazała, jako całość, to ten fakt spowodował wielką radość życzliwych, uznanie sceptyków, a zarazem zepsuł ten fakt szyki pessymistów złej woli.

Gdy teraz już minęła uroczysta chwila, gdy poważny areopag sędziów z prezesem Wystawy hr. Arturem Potockim na czele zasiadł był przed areną, urządzoną za główną halą Wystawy, aby publicznie odznaczyć osiągnięte rezultaty hodowli, niech nam wolno będzie cokolwiek bliżej się zastanowić nad tem, cośmy widzieli, t. j. nad teraźniejszością, jako wynik znanej nam przeszłości, i nad przyszłością, którą nam wytworzyć wypada.

Bydło wystawione łatwo, i że tak powiemy, mechanicznie dzieliło się na pierwszy rzut oka na trzy wielkie grupy, które się w początkach pochodzenia, jak w celu ostatecznym wyraźnie odróżniają, lubo są pośrednictwa, które sprzeczności łączą, innemi słowy nieuzasadnione krzyżowania, których jednak na Wystawie nie widzieliśmy, co świadczy, że ogólne pojęcie umiejętnej hodowli bydła ostatniemi laty się podniosło o kilka szczebli do góry.

Grupy te są: bydło nizinne, bydło górskie i bydło bez wyraźnego typu czyli rasy, które na naszej ziemi rośnie, bydło, względem którego stanowczo twierdzić nie możemy, o ile ono jest u nas autochton lub skarłowaciały i zepsuty produkt pracy naszych ojców, jednem słowem bydło, które jednak bydłem krajowem nazwać przywykliśmy.

Łatwo do pojęcia, że bydło nizinne najliczniej było na Wystawie reprezentowane. Upodobanie powołanych i niepowołanych hodowców w bydle holenderskim datuje się u nas od lat blisko 40. Wtedy powstały pierwsze w kraju pepiniery, z których się hodowla holendrów czystej krwi i w krzyżowaniach szeroko rozgałęziła.

Jak przy każdej hodowli czystej krwi, nastąpiło z czasem przeszlachetnienie bydła, które się wyrodziło w anormalnym rozwoju pojedynczych organów i równo postępującem osłabieniu drugich. W hodowli bydła holenderskiego znaczy to zazwyczaj — wydoskonalenie organów mlecznych i organów z niemi w związku zostającemi, a równocześnie zwężenie klatki piersiowej, subtelność szkieletu i t. p.

Wskutek zmiany konjunktur handlowych i często wskutek stanu higienicznego bydła, byli hodowcy zmuszeni, albo do krzyżowania z odmiennemi rasami, albo do przejścia na hodowania bydła tej samej rasy t. j. tego samego pierwotnego typu lecz z przymiotami w innym kierunku rozwiniętemi. Z bydła li tylko mlecznego usiłowano wyhodować bydło do łatwego opasu, lub nawet do roboty zdatne. Zadalekoby nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli w tem miejscu choć w krótkości omówić fizyologiczne przemiany, które przeprowadzić było trzeba — ograniczymy się na tem, że w kraju naszym, obok z początku zaprowadzonego bydła holendersko-amsterdamskiego jako najwybitniejszego — i niech nam wolno będzie powiedzieć — jednostronnego wyrazu mlekodajności — hodowano bydło holendersko-fryzyjskie, do amsterdamów najbardziej zbliżone, lecz wskutek szerszej klatki piersiowej i potężniejszego szkieletu do opasu kwalifikowanego i do roboty zdatnego; potem holendro-oldenburgów i oldenburgów czystej krwi, której cechę jednostajnej mlekodajności już zupełnie stracili, a raczej się przedstawiają jako bydło do opasu i do roboty ukwalifikowane — lecz obok tego jeszcze i rolnicze. Za temi przychodzą wilstermaorsy i inne odmiany, których w tym miejscu wymieniać nie potrzebujemy, bo na Wystawie nie były reprezentowane. W innym zaś kierunku, w którym wzgląd na roboty zupełnie jest wykluczonym, tylko do tuczności i obok tego do mleczności dążono, hodowano shorthorny i ich krzyżowania.

Wszystkie te odmiany widzieliśmy na Wystawie, a co więcej widzieliśmy je w ładnych, a w pojedynczych osobnikach, nawet w przepysznych okazach.

We wtorkowym Nrze *Czasu* zamieszczono wykaz udzielonych przez jury nagród — nie potrzebujemy zatem powtarzać weredyktu sędziów, ażeby jednak i tym, którym nie było dane być na Wystawie bydła w Krakowie dać obraz kierunku hodowli bydła mieszanego, zestawimy pojedyncze kategorye wystawionego bydła. Typ amsterdamski zaprezentowany był przez starą i w całej Polsce znaną pepinierę hr. Artura Potockiego z Krzeszowic, która oglądając się na świetną swą przeszłość, stanęła *hors de concours* do szeregu wystawców. Do tej grupy należy bydło Śledziejowskie, które także wielkiej i zasłużonej używa reputacyi. Szczególną naszą uwagę zwróciły na siebie bardzo ładne obory szare (srebrzyste) z folwarku Zabawa pochodzące, które, jak się zdaje, już w sobie mają krew fryzyjską.

Również piękną była obora pana Konstantego Pawlikowskiego z Brześcian, formy dobre, mleczność więcej jak zadawalniająca i wyrównanie świadczące o znajomości rzeczy i pracy hodowcy. Pan Pawlikowski przedłożył sędziom szczegółowy rachunek, udawadniający koszta wychowania jałówki lub byczka. Rachunek ten jak niemniej inne okazane rejestra są tak pouczające, iżby p. Pawlikowskiego poprosić należało, żeby takowe podał jako wzór do publicznej wiadomości.

Podnieść należy także wystawione bydło pana Grzymka i Attesländera; należało ono do najlepiej rozwiniętych; szczególnie Pleszowskie bydło wielką mlecznością się odznacza. Pan Felicyan Szybalski i pan C. Jezierski wystawili typowe jednostronne mleczarki w kształtach do siebie zbliżone: pierwszy prześlicznego buhaja, którego z Holandyi sprowadził oraz nadzwyczajną krowę Wisłę. Z drugiego typu t. j. bydła mlecznego i do opasu się kwalifikującego, które i do roboty ma zdolności, podnieść należy w pierwszym rzędzie obory rasy holendersko-fryzyjskiej pana Karola Czecza z Bierzanowa, która za ogólne wyrównanie odznaczoną została najwyższą nagrodą Wystawy t. j. dyplomem honorowym.

W kierunku Oldemburskim odznaczała się obora p. Stefana Konopki z Mogilan pod wszystkiemi względami bardzo dużo obiecująca. Podnieść także tu trzeba staranne utrzymywanie bydła.

Przedewszystkiem ładne Oldemburgi wystawił p. K. Ginther z Toń pod Krakowem, a bardzo cenne i dobre okazy nadesłał p. Bronisław Skibniewski z Balic, oraz hr. Karol Lanckoroński z Komarna. — Z Balic nadesłano woły tuczne, które ogólną uwagę na siebie zwróciły wielkością i wagą. Niestety krakowscy rzeźnicy nie umieli cenić takie *piége de resistance*, a woły te jak i inne bydło na rzeź poszło do Białej.

Nim przejdziemy do następnej grupy bydła opasowego, które jest i mleczne, t. j. Shorthornów, wypada jeszcze podnieść krzyżowanie oldenburskie wystawione z obór ks. Eustachego Sanguszki.

Wyrównanie i formy zadziwiające. Z Shorthornów wymienić należy w pierwszym rzędzie oborę zarodową pełnej krwi p. Kaczkowskiego. O ile nam wiadomo jedyna u nas w kraju, a która jako taka, wielkie zasługi już położyła. Potem oborę Wodczowską p. Augusta Gorayskiego ½, ¾ i ⅞ krwi Shorthorn, która bardzo ładnie reprezentowana była. Śliczne produkta krzyżowania z Shorthornami pokazał skarb hrabstwa Tarnowskiego oraz p. Przyłudzki z Krzysztoforzyc.

(*Dokończenie nastąpi*).

JE. X. Jan baron Schindler złożył za pośrednictwem Redakcyi *Czasu* 20 sztuk 10-frankówek w złocie na nagrody dla włościańskich wystawców w pawilonie przemysłu domowego naszej Wystawy. Kwota ta wręczoną została JE. hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu.

Podczas zjazdu kółek rolniczych miał profesor Rylski dla włościan wykład w pawilonie firmy L. Zieleniewski, tłómacząc im użycie wielu narzędzi i maszyn.

Firma ta przedstawiła stosowne dla włościan młynki, żarna, lecz nie z kamieniami, które włościanom wiele dają do roboty, z powodu potrzeby nasiekiwania, lecz z walcami stalowemi.

Wystawę tej firmy zwiedzał p. Marszałek krajowy, hr. Artur Potocki i wielu innych rolników, a delegat poznański, fabrykant Urbanowski, gratulował tej firmie wielkiego postępu w jej wyrobach. Czego się nie spodziewano, zaczyna się na Wystawie objawiać, nawet targ. Gdy z powodu złych czasów rolnicy oddawna nic nie sprawiali, przeto powstały nowe potrzeby. Więc też, jak widzieliśmy w pawilonie powyższej firmy, otrzymała już ona wcale liczne zamówienia na maszyny i na narzędzia rolnicze.

Wczoraj po południu 68 rzemieślników z warsztatów kolei Karola Ludwika przybyło ze Lwowa na tutejszą Wystawę.

Wczoraj mimo niepogody zwiedziło Wystawę blisko 6.000 osób.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu.

Kraków d. 9 września.

Z powodu wczorajszego święta zwykły targ na Baranie nie odbył się i dlatego na dzisiejszym targu na Kleparzu, dowozy były mniejsze, a obroty ograniczały się do dawniejszych zapasów, które jednak są dość znaczne. Pomimo to większy ruch nie zdołał się rozwinąć, ponieważ kupców obcych nie było wcale, a miejscowe młyny pod wpływem słabej tendencyi targów zagranicznych, nie robią obecnie większych zapasów, pokrywając jedynie konieczne swoje potrzeby.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·— złr., za żółtą od 7·75 do 8·— złr., za czerwoną od 7·80 do 8·15 złr.; za żyto od 5·60 do 6·— złr., za jęczmień od 5·— do 6·— złr; za owies od 4·75 do 5·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 6 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3974, tudzież warchlaków galicyjskich 4858; razem 8832 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 38, 39 do 38½, za średniociężkie 36, — do 37, za lekkie 32 do 35, tudzież za warchlaki galicyjskie 30, 36, do 38 i 39.— Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Ajencya Hawasa na mocy upoważnienia zaprzecza z Zofii, aby ks. Ferdynand miał się udać do swojego majątku na Węgrzech. Oddawna ta pogłoska, której nie dawaliśmy wiary, krążyła także w Paryżu.

Temps wyraża zdanie, że Austro-Węgry idąc za radą Niemiec, odmówią ks. Ferdynandowi moralnego poparcia, tak iż będzie on musiał niebawem abdykować. Orleanistowski dziennik *Français* gwałtownie powstaje na *Nord. Alg. Ztg.* z powodu jej insynuacyi, że sprawa ks. Ferdynanda jest sprawą orleanistowską, wymierzoną w celu wywołania wojny. Dziennik przypomina, że niedawne zachowanie się prawicy miało na celu właśnie zażegnanie wojny; ona jedna zażegnała grożące niebezpieczeństwo, o którem z wysokiej strony została zawiadomioną. O tem wszystkiem wiedzą w Berlinie równie jak w innych stolicach, to też potwarze *Nordd. Alg. Ztg.* są zarówno szkaradnemi jak śmiesznemi.

National-Ztg pisze, że nie może być mowy o bezpośredniem wmięszaniu się Niemiec w sprawę bułgarską, gdyż poczytują one zasadniczo Bułgaryę jako leżącą w sferze rosyjskiej potęgi i ztąd pozostawiają Rosyi inicyatywę w zapewnieniu swoich interesów. Dziennik ten mówi, iż podobno rosyjska dyplomacya badała, tak w Berlinie, jak Kissingen, czyby ks. Bismark nie był skłonnym dać jej rady jakiej co do zachowania się Rosyi w sprawie bułgarskiej, ale kanclerz miał odmówić; ztąd też wnoszą, że i próba Porty skłonienia księcia Bismarka do pośrednictwa, nie powiedzie się. — W końcu *National-Ztg* przypomina, że Turcya dłużną jest jeszcze Rosyi znaczne sumy z tytułu kontrybucyi wojennej, i że ta może razu pewnego stracić cierpliwość w stosunku do Turcyi. *Kreuz Ztg* zaprzecza wiadomości o ustąpieniu jenerała Schweinitza z posady ambasadora w Petersburgu.

Zauważyć należy, że *Nordd. Allg. Ztg* zaprzeczając doniesieniom dzienników angielskich o zjeździe dwóch cesarzy w Szczecinie, wspomniała o uwadze, uczynionej przez korespondenta wiedeńskiego „*Daily Telegraph*", iż nieobecność na tym zjeździe Cesarza Austryackiego nie miałaby szczególnego znaczenia, gdyż ani Cesarz Austryacki w Gdańsku, ani cesarz Wilhelm w Kromieryżu nie znajdowali się, że dalej nie byłoby najmniejszego powodu do obaw, aby zajść mogły istotne różnice między Niemcami i Austryą odnośnie do sprawy bułgarskiej. Otóż najciekawsze, że ów korespondent wcale podobnej nie zrobił uwagi, co też dziś telegraficznie stwierdza. — Dodajmy, że wszystkie tak liczne, a poniekąd śmiesznie sprzeczne wiadomości o zjeździe mogą być rozpuszczane jedynie ze względu na bezpieczeństwo cesarza Aleksandra III.

Journal des Débats stwierdza, że już za gabinetu Freycineta osiągniętem zostało między Francyą a Anglią porozumienie co do Hebryd. Jednak p. Flourens nie chciał go podpisać dopóki nie nastąpi układ co do neutralizacyi kanału sueskiego. Ambasador Waddington wręczył lordowi Salisburemu projekt, mocą którego międzynarodowej komisyi powierzonemby zostało oznaczenie przy brzegach kanału przestrzeni, na której wzbronionemby było budowanie fortyfikacyj i gromadzenie wojsk.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 9-go września. Ambasador niemiecki w Petersburgu czyni starania, żeby spadkobiercy ks. Wittgensteina, księżna Hohenlohe i siostrzeniec ks. Wittgenstein, zostali zwolnieni od następstw ukazu o cudzoziemcach. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że tylko sam cesarz może rozstrzygnąć.

(Idzie o dobra Werki koło Wilna. *Przyp. Redakcyi*).

Berlin 9go września. Ks. Hohenlohe (namiestnik Alzacyi) wyjechał do Rosyi celem uporządkowania swoich dóbr.

Według dzisiejszych doniesień, ma się mimoto odbyć zjazd cesarza Wilhelma z carem.

Cesarz Wilhelm wyjeżdża z pewnością w poniedziałek na manewry do Szczecina.

Zofia 9 września. Ks. Ferdynand wyjedzie w przyszłym tygodniu w towarzystwie kilku ministrów do Ruszczuku i Warny, a ztamtąd odbędzie podróż po kraju. Wczoraj ogłoszono ukaz o zniesieniu stanu oblężenia. Opozycya zaczyna się ruszać. Ma się pojawić kilka dzienników celem występowania przeciw księciu i mają być meetingi w tym celu zorganizowane.

Londyn 9 września. *Times* zamieszcza rozmowę z ks. Aleksandrem Battenberg, w której tenże oświadczył: że spodziewa się na pewno wrócić do Bułgaryi. Księciu Ferdynandowi wcale też nie gratulował.

Konstantynopol 9go września. W Macedonii grasują znowu bandy. Należą one do drużyn przygotowanych dla ewentualnego powstania, które nie chcą dłużej czekać bezczynnie.

Madryt 9 września. Agitacya przeciw importowi spirytusu niemieckiego szerzy się dalej po kraju. W Longsom przyszło do zaburzeń, do starcia z policyą; uwięziono kilku mężczyzn i kilkanaście kobiet.

Londyn 9 września. Prezydent Kleveland otworzył w Waszyngtonie międzynarodowy kongres medyczny. Delegatów jest 2000, uczestników 5000. Jedną delegatką jest doktorowa Fanny Dickinson z Chicago.

Telegramy biura koresp.

Nitra 9 września. Przed odjazdem dał cesarz 2100 złr. na dobroczynne cele.

Csakaturn 9 września. Przez tłumy ludności, liczne deputacye, magnatów i książąt Kościoła w podniosłem usposobieniu oczekiwany — przybył Cesarz o godz. wpół do 9ej zrana z arcyks. Wilhelmem. Wśród entuzyastycznych okrzyków *Eljen* powitał Cesarz nasamprzód arcyks. Eugeniusza, odpowiedział łaskawie na przemowę nadżupana, zaszczycił rozmową kardynała Mihajłowicza, ministra Szechenyego, Orczego i innych, poczem odbył wjazd do wspaniale przystrojonego miasta, gdzie ludność wznosiła nieprzerwanie entuzyastyczne okrzyki. Cesarz był następnie obecnym na mszy, poczem przyjmował deputacye. O godz. 6 wieczór odbył się obiad dworski, a wieczorem wspaniała illuminacya.

Csakaturn 9 września. Na przemówienie kardynała Michajłowicza jako też tytularnego biskupa Pribeka odpowiedział Cesarz przy wczorajszem przyjęciu, iż ma to przekonanie, że duchowieństwo będzie się usilnie starało o braterską zgodę powierzonej swej pieczy ludności z innemi wyznaniami.

Berlin 9 września. Ks. Bismark przybył tutaj w nocy.

Zofia 9 września. Stan oblężenia zniesiono. Stambułow, Mutkurow i Ziwkow otrzymali order waleczności pierwszej klasy.

Zofia 9 września. Biuro Reutera donosi: Wczoraj otrzymał rząd wiadomość, iż Porta wysłała do Szakira baszy w Petersburgu telegram, w którym konstatuje rozbicie się projektu co do misyi Ernrotha i wyraża życzenie dowiedzenia się o dalszych zapatrywaniach Rosyi co do kwestyi bułgarskiej. Zarazem zawiadamia Porta Szakira baszę, iż wczoraj przesłała mocarstwom nową notę.

O treści tej noty dotychczas tutaj nic nie wiedzą.

Konstantynopol 9 września. Said pasza otrzymał wczoraj odpowiedź Niemiec na żądanie Porty o pośredniczenie.

Londyn 9 września. Fergusson potwierdził w Izbie niższej doniesienie, iż załoga niemieckich okrętów wojennych wylądowała na wyspach Samoa i że konsulowie angielski i amerykański przeciw temu zaprotestowali, jakoteż wiadomość, że Eyuba chana wypędzono z terytoryum aufgańskiego na terytoryum perskie, i że jest nadzieja ponownego ujęcia tegoż.

Kursa. Wiedeń 9 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·10. — Renta austr. srebrna opod. 82·50. — Renta 4% złota austr. 112·75. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 884·—. — Akcye kredytowe 282 90 — Londyn 126·05. — Napoleony 9·96—. — Dukaty 5·92. Marki 61·55—. — 5% Renta węg. papier. 87·40. 4% Renta węg. złota 100·75—. Losy prem. węg. 122·40. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50. — Akcye Länderbanku 225·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 212 25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·—. — Akcye kolei południowej 80·50. — Ruble 111·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 9 września. — Banknoty austryackie 162·60. — Krótki Wiedeń 162·35. — Banknoty ros. 181·40. — 5% Listy zast. Polskie 56·50. — 4% Listy Likw. Polskie 51·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 86·50.— Akcye austr. kredytowe 460·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 50	111 25
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	10 —
Imperyał ważny	10 23	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	103 —
6% „ „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 25	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 -	52 —
5% „ „ „ „ „ „	42 -	46 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	211 —	212 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	222 —	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	277 —	282 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	30 50	32 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	17 25
„ „ węgier. „ „	11 —	11 75
Wiedeń 7 września.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 20	81 40
4⅕% „ srebrna	82 70	82 90
4% „ złota	112 50	112 70
5% „ papier. nieop.	96 20	96 40
$3\frac{8}{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 20	130 70
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 20	136 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 50	151
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 25	114 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 20	104 80
Galicyjskie „ „	104 25	105 25
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	106 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 70	105 10
Węgierskie „ „	104 80	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 —	114 40
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 —	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 70	283 -
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 75	287 25

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . 200 złr.	170 —	171 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	558 —	562 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	885 —
Unionbank . . . 200 „	210 60	210 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	151 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	92 50	92 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	183 —	183 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	402 —	404 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2522	2527
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	212	212 40
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 50	145 -
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223	223 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	159 75	160 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	168 50	169 —
Rudolfa . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 —	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	227 10	227 30
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	79 75	80 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 —	168 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	164 50	165 -
„ Westb. . . . 200 „ „	165 —	165 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 25	125 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 30	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 75	100 -
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	102 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	102 25

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	105 25	105 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	98 60	99 20
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 40	100 90
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 —	101 70
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 —	101 60
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 80	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	105 —
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 75	— —
„ z 1884 . . . 100 złr. „	92 75	93 25
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 50	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 —	140 60
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 50	124 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 40	99 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 90	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	130 20	130 20
„ Węgierskie . . „ 100	122 25	122 75
„ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 90
Kredytowe . . . „ 100	178 25	178 75
Clary . . . „ 42	47 —	47 50
$3\frac{6}{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 —	116 50
Insbruku . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . „ 10½	25 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	19 50	20 —

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . „ 42	48 75	49 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 80	16 90
„ „ węgier. „ 5	11 10	11 40
Rudolfa . . . „ 10	20 50	21 —
Salma . . . „ 42	60 25	60 75
Salzburskie . . . „ 20	24 —	24 75
St. Genois . . . „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie . . . „ 20	31 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 21	40 50	41 25
Windischgrätza . . . „ 21	48 25	48 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20-frankówki	9 96	9 97
Imperyały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 55	61 62
Rubel papierowy za 100 rubli	111 —	111 25
Lwów 6 września.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 7 września.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 50
„ „ „ V „	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne	— —	93 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	99 60
„ „ „ IV „	— —	99 60
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

OBWIESZCZENIE

Nr. 17190. (2018 1-3)

Gmina m. Krakowa potrzebować będzie na rok 1887/8 dla szkół i zakładów miejskich około 150.7 metrów sześc. **drzewa** sosnowego, smolnego, suchego, w grubych szczapach. — Drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory. Magistrat przeto wzywa przedsiębiorców, aby na powyższą dostawę złożyli opieczętowane deklaracye w dniu **19ym września b. r.** o godz. 12 w południe, w Wydziale ekonomicz. Magistratu, ostrzegając, iż po tym terminie deklaracye przyjmowane nie będą.

Deklaracye winny być stemplowym znakiem na 50 ct. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany. Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum 300 złr. w. a. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, dnia 31 sierpnia 1887 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 2510. [2007 3-3]

Stosownie do uchwały Rady gminnej w dniu 18 lipca 1887 r. zapadłej, zostanie **prawo propinacyi miejskiej wódczanej i piwnej**, wraz z prawem poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz prawo poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, jak niemniej budynek propinacyjny w Tarnowie pod Nr. 3 na Strusinie położony, własności gminy miasta Tarnowa będący — **w drodze licytacyi publicznej na czas od dnia I stycznia 1888 r. do ostatniego grudnia 1890 r.**, to jest: na trzy po sobie następujące lata, **w dzierżawę wypuszczone. — Licytacya odbędzie się na dniu 22 września 1887 r. o godzinie 10ej zrana, w sali ratusza tutejszego,** w ten sposób, że wydzierżawionem będzie oddzielnie prawo propinacyi wódczanej, a oddzielnie prawo propinacyi piwnej wraz z dodatkami.

Wolno wszelako oferentom wnieść jedną ofertę na wszystkie trzy przedmioty i licytować takowe razem.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

A. 1) Za prawo wyłącznego wyszynku wódki . złr. 26800
2) Za prawo pobierania ustanowionych dodatków gmin. od wódki „ 17000

B. 1) Za prawo propinacyi piwnej i pobierania podwyższonej opłaty od piwa . . . . „ 24600
2) Za prawo pobierania dodatków od piwa . „ 15400
i nakoniec

C. Tytułem czynszu najmu z budynku propinacyjnego . . . . „ 1200

Razem przeto rocznie złr. **85000**

Osoby przystępujące do ustnej licytacyi, są obowiązane przed jej rozpoczęciem, złożyć w ręce komisyi licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem, jak niemniej marką stemplową na 50 cnt.

Warunki licytacyi zostaną przed rozpoczęciem onejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacyą w tutejszem archiwum być przejrzane.

Z Magistratu miasta Tarnowa
dnia 16 sierpnia 1887 r.

Burmistrz:
W. Rogoyski.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-58)

Przyjazd do Tarnowa
1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*